

Marcin Drewicz

"Nauczyciele historii i geografii państwowych szkół średnich w Galicji w okresie autonomii", Alicja Puszka, Lublin 1999 : [recenzja]

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 13/2, 309-313

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

chorych, o wysokim stopniu upośledzenia utraty pamięci. Było to bowiem, jak piszą Autorzy we Wstępie: „zrealizowane ludobójstwo, które nigdy nie było wojną polsko-ukraińską, jak to nieraz przedstawiają badacze historii i publicyści. [...] Integralny nacjonalizm ukraiński należy zaliczyć do ideologii faszystowskich, czy nawet nazistowskich, z tym, że była to ideologia samorodna, powstała na dzisiejszej zachodniej Ukrainie” (s. 10). Trudno o komentarz do tych słów. Tragedią jest to, że ta ideologia integralnego nacjonalizmu żyje nadal na Ukrainie w środowiskach skrajnej prawicy, a nawet w Polsce pojawiają się ukraińscy pogrobowcy i apologetci OUN-UPA.

Na koniec należałoby wyrazić gorące życzenie, aby Autorom wystarczyło sił do podobnego opracowania dotyczącego województwa stanisławowskiego.

Ks. Józef Mandziuk

Alicja P u s z k a, *Nauczyciele historii i geografii państwowych szkół średnich w Galicji w okresie autonomii*. Lublin 1999, ss. 392.

Biadać nad kondycją współczesnych polskich nauczycieli oraz nad jakością dzisiejszej naszej szkoły można długo, bo też istnieją ku temu powody. Jednak... kiedyś nie tak bywało!

O tym jak było kiedyś dowiadujemy się z obszernej rozprawy zatytułowanej: *Nauczyciele historii i geografii państwowych szkół średnich w Galicji w okresie autonomii*. Jej autorką jest pracująca na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim dr Alicja Puszka. Z kart tej książki wзира ku nam zupełnie inny świat, do którego zateśni obywatel (nauczyciel) niepodległej III Rzeczypospolitej... choć to przecież okres zaborów. Warto bowiem porównywać pozycję nauczyciela szkoły średniej *tam i wtedy z tą tu i teraz*.

Obok społeczno-demograficznych cech badanej zbiorowości omawia autorka rozwój szkolnictwa średniego w autonomicznej Galicji. Otrzymujemy wiadomości o wykształceniu, kwalifikacjach zawodowych nauczycieli i o przebiegu pracy szkolnej. Warto wiedzieć, że ówczesny nauczyciel gimnazjalny musiał być przygotowany do prowadzenia zajęć z więcej niż jednego przedmiotu (ss. 9-57, 59-79). Dalej, poznajemy ramy prawne ówczesnej pracy nauczycielskiej, zaznajamiamy się z infrastrukturą i wyposażeniem galicyjskich gimnazjów (ss. 143-176).

Istotnym obiektem na terenie każdej placówki była kaplica, wokół której koncentrowało się życie religijne szkolnej społeczności. Owszem, nie wszystkie gimnazja od początku miały optymalne warunki pracy. Jak jednak wynika z treści omawianej tu rozprawy, galicyjska c. k. Rada Szkolna Krajowa potrafiła inwestować i budować gdzie trzeba i co trzeba.

Księgozbiory bibliotek (nauczycielskich i uczniowskich – to różnica) „były często bogate, zawierały wydawnictwa A (kademii) U (miejętności) w Wiedniu, Krakowie, czasopisma naukowe polskie, niemieckie i rosyjskie, zbiory źródeł historycznych, encyklopedie, słowniki itd.” (s. 159). Na poparcie tego twierdzenia znajdujemy w omawianej pracy

liczne przykłady, podobnie gdy rzecz dotyczy bogatego wyposażenia pracowni (gabinetów) przedmiotowych. Prowadzono także w szkołach *biblioteki pomocy koleżeńskiej*, z których korzystali zwłaszcza ci uczniowie, których nie stać było na własne podręczniki i inne druki potrzebne im w nauce (s. 161).

Autorka zapoznaje nas z metodami pracy nauczycieli na lekcjach, jak też z ich działalnością pozalekcyjną, acz związaną z pedagogiczną profesją; pisze więc o kółkach naukowych, wycieczkach historycznych, krajoznawczych itp. (ss. 176-205). Dowiadujemy się m.in., jak to krakowski profesor Juliusz Miklaszewski oprowadzał swoją klasę po katedrze wawelskiej. Dwóch spośród uczniów sporządziło wkrótce wiele rysunków przedstawiających wawelskie pomniki, zebrali w album i ofiarowało swemu nauczycielowi. Uczniowie nazywali się Wyspiański i Mehoffer (s. 188).

Zaś co do pozycji materialnej pedagogów, i szerzej – kariery zawodowej, to powodziło się im, *stosunkowo dobrze*, jak ocenia autorka. Owszem, swoje wydatki musieli uważniej liczyć tzw. *suplenci nie egzaminowani*, czyli początkujący nauczyciele, którzy jeszcze nie zakończyli pomyślnie procedur składających się na egzamin zawodowy. Płace nauczycielskie rosły etapami, po każdym kolejnych pięciu latach pracy. Pedagodzy otrzymywali także różnego rodzaju dodatki. Nauczycielom gimnazjalnym przysługiwała w monarchii austro-węgierskiej wysoka, VIII lub VII ranga płatnicza. Niestety, autorka nie zamieszcza całej tabeli rang pracowników państwowych. Nie można więc porównać formalnej i finansowej pozycji nauczycielstwa, na przykład, z urzędnikami administracji, kolei, poczty, czy oficerami armii cesarsko-królewskiej (ss. 127-143). Takie porównanie, przynajmniej to, dziś wzbudziłoby zapewne wiele emocji. Owszem, wspominając osobę Ignacego Rychlika, dyrektora Gimnazjum w Jarosławiu, podaje autorka, iż miał on VI rangę płatniczą, która w wojsku odpowiadała stopniowi pułkownika, a pułkownik, tam i wtedy, to... zupełnie jak dyrektor gimnazjum (ss. 131, 144).

Władze szkolne śledziły warunki, w jakich dane było pracować nauczycielom i w określonych sytuacjach reagowały. Tak np. w jednej ze szkół liczba klas „wzrosła z planowanych czterech do ośmiu i zostały one umieszczone w dwóch oddzielnych budynkach”. Dyrektor szkoły musiał więc wypełniać swoje obowiązki „w trudnych warunkach” i z tej racji podwyższono mu pensję (s. 131).

Dowiadujemy się także o różnych aspektach działalności galicyjskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych (w odróżnieniu od „niższych”, czyli elementarnych-ludowych), powstałego w roku 1883, także o dyskusjach prowadzonych na łamach wydawanego przez nie periodyku zatytułowanego *Muzeum*. W pracach Towarzystwa uczestniczyli również takie, nie będące wszak nauczycielami gimnazjalnymi, wielkie postacie nauki i polityki, jak choćby Michał Bobrzyński, który w pewnym okresie pełnił funkcję przewodniczącego koła krakowskiego TNSW. Oświatą zajmował się on także z urzędu, w ramach prac c. k. Rady Szkolnej Krajowej (ss. 231-246).

W tamtych czasach (i w tamtym kraju) było oczywiste, że młodzież należy wychowywać według wskazań religii (ss. 194-205). Istniejące dziś, w III Rzeczypospolitej, *szkoły katolickie*, więc nie *państwowe*, mogą się w tej mierze wzorować na właśnie *państwowych gimnazjach* w autonomicznej Galicji. Wśród przytaczanych przez autorkę dokumentów

ówczesnych władz szkolnych jest także i treści następującej: „Prawdziwa pobożność [...] ma swe źródło w pokorze serca, należy ją pielęgnować przez naukę religii i odpowiednie ćwiczenia religijne. Wszyscy jednak nauczyciele szkolni winni w udzielaniu nauki i zachowaniu się swem sumieniem baczyć na to, ażeby źródła prawdziwej pobożności nigdy nie osłabli, lecz o ile to od nich zależy, wzmacniali” (s. 195-196).

Polskich nauczycieli w Galicji, jak i wszystkich pracujących w szkołach c. k. monarchii, obowiązywała oczywiście lojalność wobec cesarza i domu panującego. Niemniej, obiektywne warunki, w tym i państwowe programy szkolne umożliwiały nauczycielom prowadzenie edukacji w duchu polskiego patriotyzmu (ss. 194, 199). Autorka przywołuje również uczniowskie wspomnienia o tych spośród pedagogów, o których było wiadomo, że uczestniczyli w Powstaniu Styczniowym (ss. 200-203). Osoby takie otaczane były przez uczniów niezmiernym szacunkiem. Z kart omawianej rozprawy dowiadujemy się także o młodym nauczycielu, któremu słabe zdrowie wydatnie przeszkadzało w ostatecznie pomyślnym zdaniu cyklu egzaminów zawodowych. „Nauczyciel ten nadwerżył zdrowie jeszcze jako gimnazjalista – czytamy. Za rozdawanie *brostur historycznych między ludem* w Królestwie Polskim koło Sandomierza został aresztowany i jako przestępca polityczny odbywał karę w więzieniach w Lublinie, Warszawie, a potem w Petersburgu – łącznie około 4 lata” (s. 113).

W oparciu o lekturę pracy dr Alicji Puszkii można sobie wyrobić przekonanie o ewidentnych różnicach pomiędzy *tam i wtedy* a naszym współczesnym *tu i teraz*, nie wynikających bynajmniej tylko z oczywistego faktu, jakim jest upływ czasu. Oddajmy głos autorce: „Wysze wykształcenie i wysokie kwalifikacje zawodowe były w Galicji najpewniejszym warunkiem awansu społecznego bądź utrzymania dotychczasowej wysokiej pozycji w społeczeństwie. W przypadku nauczycieli był to także podstawowy warunek wykonywania zawodu [...]. Władze oświatowe w tym czasie nie ograniczały swych działań do dbałości o kwalifikacje przyszłych nauczycieli. Zajmowały się również ich rozwojem intelektualnym i naukowym już w trakcie pracy zawodowej. W celu *ożywienia pracy umysłowej* między nauczycielami szkół średnich prowadzono akcję urlopów i stypendiów naukowych” (ss. 81, 93).

Kandydat na nauczyciela musiał wprzód ukończyć studia uniwersyteckie lub politechniczne, później zaś przystąpić do wieloetapowego egzaminu zawodowego przed komisją, którą przy każdym uniwersytecie mianował minister wyznań i oświecenia. Jest to jednak różne od naszej dzisiejszej rzeczywistości, w tym od aktualnie obowiązujących regulacji prawnych.

Jeśli chodzi o komisje, lwowską i krakowską, egzaminujące w zakresie obu tytułowych przedmiotów, t. j. historii i geografii, to w ich składzie znajdowali się wybitni uczeni, współtwórcy polskiej humanistyki przeszłego (XX) i zaprzeszłego (XIX) stulecia. Wśród egzaminowanych, którzy obok pracy pedagogicznej zajmowali się także działalnością naukową, również nie brak znanych szerzej postaci, jak choćby: Wiktor Hahn, Stanisław Kot, Ludwik Kubala, Marian Kukiel, Władysław Podlacha, Jan Ptaśnik, Eugeniusz Romer, Władysław Semkowicz, August Sokołowski i wielu innych (ss. 81-124).

Jakkolwiek zadaniem nauczyciela szkolnego jest codzienna praca z młodzieżą, to jednak aktywność naukowa (i wszelka inna, z pożytkiem dla młodzieży i całego społeczeństwa) cieszyła się w Galicji uznaniem i była wspierana przez władze. Na 448 osób składających się na rozpoznaną przez autorkę zbiorowość, 93 uzyskały stopień naukowy doktora, 17 habilitowało się, 14 uzyskało profesurę uniwersytecką. Wśród nauczycieli-naukowców byli też uczestnicy sławnej ekspedycji krakowskiej Akademii Umiejętności do archiwów watykańskich (ss. 95-97).

Część swej pracy poświęca autorka właśnie działalności naukowej, popularyzatorskiej, i szerzej, publikacjom autorstwa galicyjskich nauczycieli historii i geografii (ss. 207-231). Co najmniej 1/3 spośród badanej zbiorowości opublikowała łącznie około 5000 prac. „Ponad 100-osobową grupę stanowili bowiem autorzy kilku lub nawet kilkuset prac” (s. 208). Liczby te dotyczą tylko okresu autonomii (bo przecież wielu z tych ludzi było czynnych także po roku 1918). Omawianej aktywności towarzyszyła działalność wykładowo-dydaktyczna prowadzona na uniwersytetach i poza nimi, zaś nauczyciele gimnazjalni występowali zarówno jako słuchacze, jak i wykładowcy. Dowiadujemy się o udziale pedagogów w różnych towarzystwach, zwłaszcza o profilu kulturalnym i naukowym, wśród których jest Lwowskie Towarzystwo Historyczne – późniejsze PTH, czy Akademia Umiejętności – późniejsza PAU (ss. 231-239).

Czynnych nauczycieli c. k. monarchii obowiązywał zakaz działalności czysto politycznej, konkretnie zaś partyjnej. Zobowiązani byli oni do lojalności wobec państwa i takie właśnie o nich urzędowe opinie znajdują się w dokumentach źródłowych. Niektórzy pedagodzy działali we władzach samorządowych, inni, po odejściu ze szkoły, w administracji państwowej. Autorka wskazuje jednak i tych, dość licznych, którzy aktywność swoją zwracali w innych jeszcze kierunkach. Z dwóch głównych jeden nazwać by można, najogólniej, *wszechpolskim*, drugi *pilsudczykowskiem* (ss. 239-246).

Pracę przygotowano na wysokim poziomie edytorskim. Jest ona zaopatrzona w odpowiedni aparat naukowy, w aneksy, w tym w skrótowne biogramy wszystkich 448 nauczycieli; także w ilustracje, wśród nich fotokopie dokumentów źródłowych; nadto w tabele i mapy.

Tak więc, jak rzecz podsumowuje dr Alicja Puszcza, „polscy nauczyciele gimnazjalni w Galicji zaliczali się do ówczesnej elity społecznej. Ich pozycję potwierdzał m.in. cenzus wykształcenia, stan majątkowy i prestiż społeczny” (s. 247). Doprawdy, co to były za czasy! Dodajmy, iż rozwój liczebny szkół galicyjskich wraz ze wzrostem liczby uczącej się w nich młodzieży sprzyjał zapotrzebowaniu na nauczycieli. Przez cały więc okres autonomii najmłodszy pedagogowie stanowili bardzo liczną grupę wiekową, niekiedy nawet większość. To uprawnia autorkę do stwierdzenia, że osiągnięcia tamtej szkoły „były udziałem szczególnie ludzi młodych (do 35 roku życia), wywodzących się z domów inteligentkich i katolickich. Była to najlepiej wykształcona, uświadomiona narodowo i wrażliwa grupa społeczna w tamtych czasach. Cechy te skłaniały tę grupę nauczycieli do przedkładania celów wychowawczych ponad poznawcze i kształcące” (s. 248).

Fakty mówią za siebie. Porównanie stanu polskiej szkoły średniej w III Rzeczypospolitej ze wcześniejszą o sto i więcej lat szkolną rzeczywistością galicyjską narzuca się nie-

ustannie w trakcie lektury prezentowanej pracy; także porównanie pozycji społecznej i poziomu nauczycieli wtedy i dziś. Już choćby sama ta okoliczność świadczy o wysokim poziomie omawianej rozprawy, odznaczającej się także biegłością warsztatową oraz wyraźną sympatią autorki do podjętego tematu, przede wszystkim zaś do owych kilkuset postaci nauczycieli, z których dorobku i my dziś czerpiemy.

Marcin Drewicz

Henryk Skorowski i SDB. *Moja Europa? Refleksje nad kulturowym wymiarem integracji europejskiej*. Warszawa 2005, ss. 267.

Świat współczesny przeżywa zjawiska coraz szybszego zbliżania się między ludźmi oraz różnymi społecznościami, choćby w sferze informacji czy wzajemnej zależności. Nie musi to jednak automatycznie nieść w sobie spełnienia dalszych etapów tego zbliżenia, czy zazwyczaj przynajmniej nie przybiera ono zewnętrznych i zazwyczaj sformalizowanych form cywilno-prawnych, które tworzyłyby pewne nowe organizmy w strukturach międzynarodowych. W praktyce, ważnym znakiem jest, iż we współczesnej rzeczywistości stosunkowo często powstają w stosunkach państw oraz społeczności świata pewne fenomeny ponadpaństwowe.

W Europie, po dramacie II wojnie światowej, tak nazistowskiej jak i komunistycznej, a zatem zwłaszcza doświadczeń totalitarnych, nastąpiły dynamiczne zjawiska wpisujące się właśnie w takie procesy. M.in. mają one na celu uniknięcie podobnych doświadczeń. To zawsze aktualne pytanie, wręcz minimalne, o unikanie doświadczonych błędów.

W międzyczasie dość wyraźnie wystąpiło, w różnych płaszczyznach zjawisko integracji europejskiej, której przejawów jest już bardzo wiele kulturowych czy sformalizowanych, choćby Parlament Europejski czy Unia Europejska. Proces ten jest jednak ciągle żywy i poszukujący nowych form czy przejawów, zwłaszcza w konfrontacji z jego negacją (np. Francja, Belgia). Zatem ważna jest dalsza dyskusja wokół integracji Starego Kontynentu. Przybiera ona w wielu krajach, w tym także w Polsce czasem dość emocjonalne formy i przejawy. Prezentowaną książką w ten nurt szerokiej dyskusji włącza się m.in. ks. prof. dr hab. Henryk Skorowski, SDB.

Całość książki otwiera dość szczegółowy spis rzeczy, który jest jednocześnie dobrym wstępnym wprowadzeniem w zawartość treściową (s. 5-8). Natomiast treściowo najpierw zamieszczono wstęp (s. 9-11). Całość podzielona została na 16 bloków tematycznych, o różnej objętości. Zostały one następnie podzielone na bardziej szczegółowe zagadnienia.

Dla choćby schematycznego przybliżenia zawartości treściowej książki warto podać tytuły poszczególnych bloków tematycznych: 1. „Obywatel Europy – człowiek” (s. 13-28); 2. „Europa – supermocarstwo czy wspólnota?” (s. 29-41); 3. „Ku jedności kulturowej Europy” (s. 43-51); 4. „Religijny wymiar kultury europejskiej” (s. 53-60); 5. „Wkład chrześcijaństwa w kulturę etyczna Europy” (s. 61-85); 6. „Wartości chrześcijańskie